

Sygnatura akt II K 113/16

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 14 września 2016 roku

Sąd Rejonowy w Wałbrzychu w II Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący: S.S.R. Sylwia Poradzisz

Protokolant: st. sekr. sąd. Agnieszka Pacałowska

przy udziale Prokuratora Prokuratury Rejonowej w Wałbrzychu Jacka Kowalskiego

po rozpoznaniu w dniach 15 czerwca i 5 września 2016 roku

sprawy **M. K.**

syna R. i K. z domu M.

urodzonego (...) w W.

oskarżonego o to, że:

w dniu 24 września 2015 roku w W. woj. (...), poprzez kopanie i uderzanie w drzwi wejściowe do mieszkania dokonał ich zniszczenia powodując straty w wysokości 850,27 złotych na szkodę K. S.

tj. o czyn z art. 288§1 kk

I. M. K. uznaje za winnego tego, że w dniu 24 września 2015 roku w W. woj. (...), poprzez kopanie w drzwi wejściowe do mieszkania K. S. dokonał ich uszkodzenia powodując straty w wysokości 499,00 złotych na szkodę K. S., tj. występku z art. 288§1 kk i za to na podstawie art. 288§1 kk przy zastosowaniu art. 37a kk wymierza mu karę 30 (trzydziestu) stawek dziennych grzywny ustalając wysokość jednej stawki na kwotę 20 (dwadzieścia) złotych;

II. zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa wydatki poniesione w sprawie w kwocie 70 złotych i wymierza mu opłatę w wysokości 60 złotych.

Sygnatura akt II K 113/16

UZASADNIENIE

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

Pokrzywdzona K. S. zamieszkuje w W. przy ul. (...). Na tym samym piętrze zamieszkują M. M. (1) wraz z mężem i wnukiem – oskarżonym Ł. K..

Pomiędzy K. S. a M. M. (1) od dłuższego czasu istnieje konflikt, którego powodem jest kwestia zamykania drzwi wejściowych do budynku. K. S. wielokrotnie domagała się od M. M. (1), aby zamykała drzwi, co prowadziło do nieporozumień między kobietami, ponieważ M. M. (1) każdorazowo zostawiała otwartą bramę .

W dniu 24 września 2015r. K. S. po wyjściu z mieszkania spotkała się na klatce schodowej z M. M. (1), która otwierała drzwi wejściowe do budynku swojej znajomej. M. M. (1) zaczęła wulgarnie wyzywać pokrzywdzoną za to, że znowu zamknęła bramę.

Tego samego dnia K. S. czekając na powrót córki J. i jej koleżanki O. do domu, zeszła na dół, aby otworzyć im bramę, obawiając się w związku z porannym spotkaniem, że znowu może coś się wydarzyć. Na korytarzu stała już M. M. (1), która widząc, jak K. S. po wpuszczeniu dziewczynek zamyka bramę, zaczęła wyzywać ją wulgarnie. K. S. zwróciła uwagę sąsiadce, że zgłosi takie zachowanie na policję. M. M. (1) zaczęła machać rękami w stronę pokrzywdzonej, która zasłaniała się ręką. W czasie tego zdarzenia M. M. (1) doznała urazu wargi dolnej, z której zaczęła krwawić.

J. S. i O. L. po wejściu do budynku wchodziły po schodach udając się do mieszkania J., zaraz za nimi udała się pokrzywdzona K. S. bezpośrednio po zdarzeniu z M. M. (1).

M. M. (1) zaczęła krzyżeć na korytarzu i wołać po imieniu swojego wnuka – oskarżonego. Na klatkę schodową wyszła wówczas sąsiadka I. D., która widząc M. M. (1) krwawiącą z wargi, zabrała ją do jej mieszkania. Po chwili do domu M. M. (1) wszedł oskarżony i po tym, jak dowiedział się od babci, że została uderzona przez K. S., wyszedł z mieszkania i podszedł pod drzwi pokrzywdzonej.

Zaczął pukać do drzwi i szarpać za klamkę, krzyżąc, aby pokrzywdzona otworzyła. W związku z tym, że pokrzywdzona nie reagowała, oskarżony zaczął kopać w drzwi, po czym odszedł, a następnie udał się z babcią na pogotowie.

Po pewnym czasie K. S. otworzyła drzwi od swojego mieszkania, aby zobaczyć, czy mogą swobodnie wyjść. Wówczas na korytarzu pojawiła się I. D. i mąż M. M. (1). Pokrzywdzona chciała wrócić do mieszkania, ale I. D. trzymała drzwi uniemożliwiając ich zamknięcie, zaś mąż M. M. (1) wyzywał wulgarnie pokrzywdzoną i wielokrotnie powtarzał, że ją zniszczą. W końcu na pomoc matce przyszła J. S. i wspólnie zamknęły drzwi od mieszkania.

Tego samego dnia wieczorem K. S. zauważyła, że w wyniku kopania powstały w drzwiach wgniecenia, na wysokości 20 cm od dołu, co spowodowało odgięcie blachy u podstawy drzwi i jej pofalowanie.

K. S. zgłosiła szkodę do ubezpieczyciela, który wycenił ją na kwotę 850,27 zł, która została jej wypłacona, w tym wartość samych drzwi na kwotę 499,00 zł.

Dowód: zeznania świadków:

- K. S. – k. 97 odwr.-98, k. 3 zbioru C

- J. S. – k. 98

- O. L. – k. 125

- częściowo M. M. (1) – k. 98 odwr.

- częściowo I. D. – k. 98 odwr.- 99

Częściowo wyjaśnienia oskarżonego – k. 97

Protokół oględzin drzwi – 34-35

Akta szkodowe – k. 108-123

Świadcstwo sądowo-lekarskich oględzin ciała – k. 22

Oskarżony M. K. nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i w swoich wyjaśnieniach wskazał, że po tym, jak zobaczył zakrwawioną babcię, która powiedziała mu, że została pobita przez pokrzywdzoną, poszedł do niej, aby wyjaśnić całe zajście. Oskarżony wskazał, że jedynie pukał do drzwi, normalnie, nie mocno i nic przy tym nie mówił, ani też nic innego nie robił. Zaprzeczył kategorycznie, aby kopał drzwi.

Oskarżony nie był uprzednio karany.

Dowód: wyjaśnienia oskarżonego – k. 97

Dane o karalności – k. 44

Sąd nadto zważył:

Dowody zgromadzone w sprawie dały podstawę do uznania winy i sprawstwa oskarżonego M. K. w zakresie zarzucanego mu czynu z art. 288§1 kk.

Swoje rozstrzygnięcie w tym zakresie Sąd oparł na dowodach w postaci zeznań świadków: K. S., J. S., O. L., a także dowodach z dokumentów w postaci protokołu oględzin drzwi, wyceny szkody i uznania szkody przez ubezpieczyciela.

Wskazani powyżej świadkowie w sposób spójny i konsekwentny wskazywali, że w dniu zdarzenia, bezpośrednio przed sprawczym zachowaniem oskarżonego, pomiędzy pokrzywdzoną K. S. a sąsiadką K. M. doszło do kłótni na korytarzu budynku, a czego powodem były drzwi wejściowe do budynku, których zamykania domagała się pokrzywdzona, a które pozostawiała otwarte K. M..

Świadkiem wymiany zdań i krótkotrwałej szarpaniny między kobietami była J. S., która bezpośrednio przed swoją matką kierowała się do swojego mieszkania wraz z koleżanką O. L..

Z zeznań K. S. wynikało, że sąsiadka wyzywała ją wulgarnie i machała rękami w jej stronę, co wymusiło na pokrzywdzonej obronę i choć przed Sądem zakwestionowała, że odepchnęła K. M., to na okoliczność taką wskazywała w swoich pierwszych relacjach. Co prawda kwestia ta nie pozostawała istotna co do dokładnego jej przebiegu dla rozstrzygnięcia przedmiotowej sprawy, niemniej jednak zdarzenie do jakiego doszło pomiędzy kobietami miało istotny i zasadniczy wpływ na podjęte przez oskarżonego zachowanie bezpośrednio później.

Z zeznań K. S., J. S. i O. L. wynikało, że pokrzywdzona była wyzywana przez sąsiadkę wulgarnymi słowami, a nadto J. S. potwierdziła słowa matki, że M. M. (1) wymachiwała rękami, zaś pokrzywdzona broniła się. Z opisu przedstawionego przez świadków wynikał inny opis przebiegu zdarzenia, aniżeli z relacji M. M. (1), która, poza potwierdzeniem, że spotkała pokrzywdzoną na dole oraz jej córkę z koleżanką, wskazała, że to K. S. bez powodu zaczęła ją wyzywać i uderzyła w wargę, powodując jej rozcięcie.

W świetle dowodów zgromadzonych w sprawie, w tym załączonej obdukcji i karty informacyjnej, wynikało, że w istocie M. M. (1) w dniu zdarzenia doznała rany wargi wymagającej szycia, ale w żaden sposób nie dowodzi to, że do powstania obrażenia doszło w taki sposób, na jaki wskazywała M. M.. Nie sposób wykluczyć, że w wyniku kontaktu fizycznego kobiet, na jaki przecież wskazywała K. S. podając jednakże, że to ona została zaatakowana przez M. M., doszło do powstania obrażeń wargi M. M. (1).

W świetle powyższego przyjąć należało, że pomiędzy kobietami doszło do starcia fizycznego, do wyzwisk, a co stało się powodem interwencji oskarżonego.

M. M. (1), a co potwierdzili wszyscy świadkowie, bezpośrednio po zdarzeniu wołała swojego wnuka- oskarżonego – po imieniu i zaraz po tym, pokrzywdzona, J. S. i O. L. usłyszały pukanie do drzwi.

Relacjonująca to zdarzenie K. S. wskazała, że oskarżony najpierw zaczął szarpać za klamkę, następnie zaczął pukać, krzycząc przy tym, aby pokrzywdzona otworzyła drzwi. Po tym, jak K. S. nie reagowała na krzyki oskarżonego, M. K. zaczął kopać w drzwi i szarpać za klamkę.

Odgłosy stukania do drzwi potwierdziła także J. S. podając, że oskarżony walił do drzwi. „To walenie to było tak, jakby były kopane, albo ktoś walił pięścią, ale raczej kopane”. Świadek O. L. podała, że usłyszała mocne stukanie do drzwi. „To nie było normalne pukanie tylko takie mocne uderzanie”. Świadek dodała także, iż usłyszała te odgłosy siedząc w pokoju, do którego poszła razem z J., a która w związku z tym incydentem poszła do mamy.

Z zeznań świadków wynikało zatem, że oskarżony nie pukał do drzwi w normalny, typowy sposób, jak sam relacjonował i jak potwierdzały M. M. (1) i I. D., ale pukał mocno, szarpał za klamkę i kopał w drzwi, co ewidentnie słyszała i rozpoznała K. S. stojąca na przedpokoju i obserwująca oskarżonego przez wizjer w drzwiach. K. S. potwierdziła, że widziała oskarżonego kopiącego drzwi, ale nie widziała butów.

Odgłos stukania do drzwi słyszalny był także przez J. S. i O. L., które określiły je jako mocne uderzenie, walenie. J. S. określiła to, „jakby ktoś kopał w drzwi, albo walił pięścią, ale raczej kopał”.

Relacje świadków co do zachowania oskarżonego były zatem jednoznaczne. W ocenie Sądu nie sposób było przypisać im cech uzgodnienia, współbrzmienia, albowiem wszyscy świadkowie używali nieco innych określeń, jednakże zarówno K. S. i J. S. określiły to jako kopanie do drzwi, zaś O. L. jako mocne uderzenie, przy czym, co istotne, O. słyszała te odgłosy siedząc w pokoju, co mogło wpłynąć na fakt, że nie potrafiła ona określić w jaki sposób dokładnie brzmiały, w jaki sposób drzwi były uderzane. Jednoznacznie jednak świadek podała, że było to mocne uderzenie.

Sąd uznał, że zeznania tychże świadków pozostawały spójne, zbieżne i wiarygodne i podważały wartość dowodową relacji oskarżonego i świadków obrony – M. M. (1) i I. D..

Oskarżony M. K. wyjaśnił, że w dniu zdarzenia czekał na babcię, tj. M. M. (1) przed budynkiem w samochodzie. Po chwili usłyszał, jak babcia woła go przez okno. Jak dalej wyjaśnił, po tym, jak wszedł do mieszkania, zobaczył krwawiącą M. M. (1), która powiedziała mu, że została uderzona przez K. S.. Z tego też powodu oskarżony udał się do pokrzywdzonej, aby wyjaśnić zajście. Jak podał, pukał do mieszkania K. S., nie walił pięścią i zaprzeczył, aby kopał w drzwi i je uszkodził.

Oskarżony podał także, że w momencie, kiedy pukał do drzwi pokrzywdzonej, to w jego mieszkaniu znajdowała się babcia M. M. (1), dziadek i sąsiadka I. D., wskazując jednocześnie, że w chwili, kiedy pukał do drzwi pokrzywdzonej na korytarzu oprócz babci była także sąsiadka I. D., a która to relacja była wewnętrznie sprzeczna. Oskarżony podkreślił w swoich zeznaniach, że jedynie pukał normalnie do drzwi i nic przy tym nie krzyczał.

Świadek M. M. (1) wskazała w swoich zeznaniach, że po tym, jak została uderzona przez pokrzywdzoną, zaczęła krzyczeć na korytarzu i „wyleciała sąsiadka D.”, potem usłyszała ją wnuk i przyleciał do niej i „zaczął pukać i się pytał o co się rozchodzi”. Świadek dodała, że widziała, jak wnuk pukał do drzwi i ruszał klamką. M. M. (1) zaprzeczyła, aby oskarżony kopał w drzwi. Dodała także, że jak wnuk pukał do drzwi pokrzywdzonej, to na korytarzu była ona i sąsiadka D.. Relacja ta nie pozostawała do końca spójna z wyjaśnieniami oskarżonego, który w sposób niekonsekwentny podawał, że w czasie, kiedy pukał do drzwi jego babcia i sąsiadka były u niego w domu, co pozostawało w opozycji z zeznaniami M. M., a także, że poza pukaniem do drzwi niczego innego nie robił, w tym nic nie mówił, tymczasem M. M. (1) wskazała, że oskarżony ruszał klamką i pukając pytał, o co się rozchodzi.

Na okoliczność szarpania klamką i krzyczenia, aby otwierać wskazywała K. S., a zatem trudno przyjąć, że wyjaśnienia oskarżonego i zeznania M. M. (1) pozostawały zbieżne.

Z zeznań świadka I. D. wynikało natomiast, że po tym, jak usłyszała krzyk M. M. (1), wyszła na korytarz, gdzie zobaczyła ją. M. M. (1) oświadczyła sąsiadce, że została pobita przez K. S.. I. D. zabrała ją wówczas do mieszkania, gdzie był oskarżony, który następnie wyszedł na korytarz, a świadek wyszła za nim.

Relacja ta w sposób oczywisty sprzeczna była z zeznaniami M. M. (1), która wskazywała przecieź, że będąc na korytarzu i krzycząc, przyszedł jej wnuk i zaczął pukać do pokrzywdzonej, chcąc wyjaśnić całe zajście. Z relacji I. D. wynikało natomiast, że to ona jako pierwsza usłyszała M. M. (1) i zabrała ją do mieszkania, gdzie znajdował się oskarżony, który po tym, jak dowiedział się, że babcia została uderzona, poszedł do mieszkania pokrzywdzonej, aby to wyjaśnić, a wraz z nim wyszła I. D., choć w relacji oskarżonego wskazał on, że obie z babcią i dziadkiem byli w mieszkaniu. Odpowiadając na pytanie prokuratora świadek I. D. podała, że cały czas była przy M. M. (1) w jej mieszkaniu dopóki ta nie pojechała na pogotowie, a co nastąpiło po tym, jak oskarżony wrócił do mieszkania po pukaniu do drzwi pokrzywdzonej. Skoro świadek cały czas miała być przy M. M. (1) w jej mieszkaniu, to w jaki sposób wyszła z mieszkania wraz z oskarżonym,

aby towarzyszyć mu w czasie, kiedy ten miał wyjaśnić zajście z pokrzywdzoną? Świadek w tym zakresie pozostawała niespójna. Co prawda wskazała ona, że siedząc w mieszkaniu w kuchni u pani M. w czasie, kiedy oskarżony pukał do drzwi pokrzywdzonej, wszystko widziała, ponieważ drzwi od mieszkania były otwarte i można zobaczyć, co się dzieje na korytarzu, to jednak jest to innego rodzaju okoliczność, aniżeli potwierdzenie, że świadek wyszła z mieszkania na korytarz wraz z oskarżonym. Nie są to relacje tożsame, a jeśli dodać do tego, że w mieszkaniu w tym czasie miała być także M. M. (1), to w żaden sposób nie odpowiadało to relacjom tegoż świadka, w których wskazywała, że będąc na korytarzu przyszedł jej wnuczek i pukał do drzwi pokrzywdzonej, i że obie z I. D. były wówczas na korytarzu..

I. D. także potwierdziła, że oskarżony jedynie pukał do drzwi i szarpał za klamkę, na którą to okoliczność sam oskarżony nie wskazywał.

Zarówno M. M. (1), jak i I. D. zaprzeczyły, by oskarżony kopał w drzwi, a także by spowodował jakiegokolwiek ich uszkodzenia.

M. M. (1) zeznając w postępowaniu przygotowawczym podała, że drzwi pokrzywdzonej były uszkodzone jeszcze przed zdarzeniem. Zeznając na rozprawie świadek nie potrafiła wskazać, jakiego rodzaju uszkodzenia istniały na drzwiach pokrzywdzonej jeszcze przed zdarzeniem, podając, że niczego nie widziała i że pokrzywdzona chyba sama dokonała tychże uszkodzeń.

M. M. (1) podała także, iż widziała już po zdarzeniu, jak pokrzywdzona K. S. wyzywała jej męża i groziła mu, że zostanie pobity. Okoliczność miała mieć miejsce już po zajściu z oskarżonym, na które wskazywała K. S. i J. S., podczas którego, pokrzywdzona chcąc zobaczyć, czy mogą wyjść z mieszkania, zastała na korytarzu męża M. M. (1) i I. D., która przytrzymała drzwi jej mieszkania, aby nie mogła ich zamknąć, zaś pan M. wyzywał ją i groził, że ją zniszczy. W końcu przy pomocy córki J., pokrzywdzonej udało się zamknąć drzwi do mieszkania.

W swoich zeznaniach M. M. (1) była tak dalece niekonsekwentna, że najpierw wskazała, iż pojechała z wnukiem na pogotowie, co było okolicznością prawdziwą, a następnie dodała, że widziała przedmiotowe zajście na korytarzu, które nastąpiło przecież już jakiś czas po zdarzeniu z oskarżonym, a na pogotowie miała udać się zaraz po tym, jak M. K. przestał pukać do mieszkania pokrzywdzonej.

Wskazując temuż świadkowi na niekonsekwencje jej zeznań, M. M. (1) wskazała, że pomyliło jej się i że to I. D. opisała jej przebieg tego zajścia.

W ocenie Sądu postawa świadka M. M. (1) była tak dalece niekonsekwentna i ukierunkowana na obronę oskarżonego i przedstawienie pokrzywdzonej w niekorzystnym świetle, że dążyła ona za wszelką cenę do ewidentnego potwierdzenia jako świadek naoczny wszystkich zajść, do jakich doszło w dniu zdarzenia. Okoliczność ta, w ocenie Sądu, dezawuowała wiarygodność tegoż świadka, jak również podważała wiarygodność całej linii obrony zaprezentowanej przez oskarżonego i jego świadków.

Po pierwsze, jak wskazywano powyżej, świadkowie i oskarżony nie przedstawili spójnej wersji zdarzenia, nie tylko co do jego przebiegu, jak i miejsca, w którym się znajdowali i z którego widzieli zdarzenie. Po drugie, skoro I. D. była naocznym świadkiem zdarzenia, to trudno wyjaśnić, z jakiego powodu oskarżony nie wskazał na tegoż świadka jeszcze w postępowaniu przygotowawczym, co przecież mogło doprowadzić do uwolnienia go od odpowiedzialności.

Znamienne postaje także i to, że zasadniczo oskarżony, jak i jego świadkowie potwierdzili sam fakt pukania przez oskarżonego do drzwi pokrzywdzonej, jak również powód, dla którego to robił, a jedyną różnicą w ich relacjach, w kontekście zeznań świadków oskarżenia, pozostawała kwestia kopania przez niego w drzwi, w konsekwencji czego doszło do ich uszkodzenia. Uznać to można za celowe działanie i takie zmanipulowanie relacji, aby usunąć z niej te elementy, które mogłyby wskazywać na sprawstwo oskarżonego.

Jeśli zważy się, że oskarżony zobaczył swoją babcię zakrwawioną i dowiedział się, że została ona uderzona przez K. S., z którą rodzina Państwa M. pozostaje w konflikcie, to trudno przyjąć, że ze spokojem zapukał do jej drzwi,

aby wyjaśnić całą sytuację. Z logicznego punktu widzenia, biorąc pod uwagę emocje i dynamizm sytuacji, to właśnie wersja przedstawiona przez pokrzywdzoną jawi się jako uzasadniona. Chęć wyjaśnienia sprawy, towarzyszące z całą pewnością emocje, mogły doprowadzić do takiego zachowania oskarżonego, który zaczął walić do drzwi pokrzywdzonej i kopać w nie, kiedy ta na jego wykrzykiwane wezwania, nie odpowiadała.

Zresztą napięcie oraz oczywiście negatywny stosunek do pokrzywdzonej Państwa M. uwidaczniało także późniejsze zajście, kiedy to doszło do starcia pokrzywdzonej z mężem pani M. i I. D., o czym relacjonowała pokrzywdzona, świadek J. S. i częściowo O. L., którzy mieli pretensje do K. S., zaś mąż M. M. wyzywał ją i groził, że ją zniszczy. Takie zachowanie dobitnie wskazywało, jak dalece skonfliktowane pozostają strony.

Dowodem przemawiającym za sprawstwem i winą oskarżonego były także oględziny przedmiotowych drzwi przeprowadzone przez funkcjonariuszy Policji, z protokołu których wynikało, że na wysokości 20 cm od dołu drzwi widoczne są w nich wgniecenia na całej szerokości, które spowodowały, że od podstawy drzwi odstaje blacha, która jest pofałdowana.

Protokół oględzin potwierdził także zeznania K. S., która podała, że dwa dni po zdarzeniu zamek w drzwiach został zaklejony jakąś substancją. W wyniku oględzin ustalono, że w istocie zamek jest zaklejony, nie można włożyć do niego klucza, zaś od zamka w dół drzwi widoczna była ścieżka zaschniętej przezroczystej substancji.

Istotną pozostawała także okoliczność, iż pokrzywdzona po zdarzeniu zgłosiła szkodę do ubezpieczyciela, przesyłając zdjęcia drzwi. Szkada została uwzględniona i na rzecz K. S. wypłacone zostało odszkodowanie w wysokości 850 zł.

Natomiast, wbrew stanowisku obrony, okolicznością ekskulpującą oskarżonego nie okazała się kwestia powodów, dla których K. S. ściągnęła drzwi. Otóż obrona, kwestionując okoliczność kopania drzwi przez oskarżonego i co za tym idzie, spowodowania ich uszkodzeń, podniosła, że powodem zdjęcia drzwi wejściowych do mieszkania pokrzywdzonej nie było ich uszkodzenie, a nakaz, jaki K. S. otrzymała z Miejskiego Zarządu (...) sp. z o.o. w W..

Jak wynikało z załączonych do akt przez obronę pism (...) Sp. z o.o. w W. do pokrzywdzonej, od roku 2014 spółka wzywała K. S. do demontażu drzwi wejściowych do mieszkania jako nieprawidłowo zamontowanych, tj. otwieranych na zewnątrz. Wezwania te były ponawiane, ostatni raz 23.10.2015r., zawierające jednocześnie uprzedzenie o zamiarze wypowiedzenia umowy najmu w razie niewykonania wezwania. Jak wynikało z zeznań K. S. po tym piśmie zdemontowała drzwi i złożyła je w piwnicy.

W świetle powyższego stwierdzić należało, że kwestia uszkodzeń drzwi i nakazu ich demontażu nie były ze sobą powiązane. K. S. nie twierdziła przecież w swoich zeznaniach, że zdemontowała drzwi na skutek ich uszkodzenia, ale w związku z pismem (...) Sp. z o.o. Kwestia uszkodzenia drzwi zatem była niezależna od ich demontażu. Stąd też nie można twierdzić na tej podstawie, że do uszkodzenia drzwi nie doszło, bo przyczyną ich demontażu był nakaz administratora.

Fakt zaś, że pokrzywdzona nie zamontowała nowych drzwi wynikał z tej prostej przyczyny, że K. S. nie miała zgody (...) na montaż drzwi zewnętrznych, skoro wcześniej zamontowane musiał zdjąć.

Okoliczność niemożności zamontowania drzwi wpłynęła na ukształtowanie wysokości szkody przyjętej w opisie czynu.

Z załączonej do akt sprawy kalkulacji dokonanej przez ubezpieczyciela wynikało, że koszty związane z wymianą drzwi wejściowych obliczone zostały na kwotę 850,27 zł, w tym koszt samych drzwi określony został na kwotę 499,00 zł.

W ocenie Sądu, skoro pokrzywdzona nie poniosła kosztów montażu nowych drzwi wejściowych, to wartość poniesionej przez nią szkody określić należało na poziomie ceny samych drzwi.

W świetle powyższych rozważań Sąd uznał, że zeznania K. S., J. S. i O. L. były spójne, konsekwentne i wzajemnie uzupełniające się. Prawdą jest, że J. S. to córka pokrzywdzonej, a O. L. jest koleżanką córki, a zatem zbieżność ich relacji nie może budzić wątpliwości, ale w ocenie Sądu nie sposób przypisywać tym relacjom cech wyuczenia,

celowego ukształtowania. Ich zeznania składane były w sposób swobodny, a w ich treści pojawiały się różne określenia; świadkowie nie relacjonowali w sposób identyczny, co mogło by sugerować celowe przygotowanie zeznań. W szczególności było to widoczne w zeznaniach O. L., która relacjonowała własne spostrzeżenia, jedynie tyle, ile widziała i słyszała.

Podobnie J. S., która nie starała się powtórzyć słów matki, a w sposób samodzielny opisywała zaobserwowane zdarzenia.

Zdaniem Sądu relacje tychże świadków były spójne i przedstawiały w sposób wiarygodny przebieg zdarzenia.

W tym miejscu wskazać nadto należy, co także świadczy o prawdziwości składanych zeznań, że pokrzywdzona sama podała, iż bezpośrednio po zdarzeniu nie oglądała drzwi i nie zauważyła ich uszkodzeń, a dostrzegła je dopiero wieczorem, kiedy oglądała drzwi wraz z mężem. Po tym fakcie zgłosiła szkodę do ubezpieczyciela, tj. w dniu 26.09.2015r., a zatem dwa dni po zdarzeniu i dopiero posiadając kosztorys szkodowy, zgłosiła fakt uszkodzenia drzwi na policji, co zostało ujęte w notatce urzędowej, iż pokrzywdzona zgłasza zawiadomienie dopiero w dniu 23.10.2015r., ponieważ posiada kalkulację poniesionej szkody.

Zdaniem Sądu zachowanie pokrzywdzonej było w pełni logiczne i uzasadnione.

Trudno przyjąć w takiej sytuacji, że K. S. zgłosiła szkodę do ubezpieczyciela, a następnie zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa w odniesieniu do fikcyjnych uszkodzeń. Gdyby w istocie Towarzystwo (...) nie uznało szkody, bądź szkoda ta byłaby wątpliwa, to z całą pewnością pokrzywdzona nie uzyskałaby odszkodowania.

Zdaniem Sądu okoliczności sprawy wskazywały w sposób jednoznaczny, że w dniu zdarzenia oskarżony M. K. kopał w drzwi do mieszkania pokrzywdzonej, w wyniku czego dokonał ich uszkodzenia, co skutkowało zgłoszeniem szkody, a następnie zawiadomieniem o popełnieniu przestępstwa przez pokrzywdzoną. Brak w materiale dowodowym jakichkolwiek podstaw do przyjęcia, że przedmiotowa szkoda powstała w innych okolicznościach, aniżeli wskazywanych przez pokrzywdzoną.

Taka kolejność zdarzeń jawi się jako uzasadniona i logiczna.

W odniesieniu do stanowiska obrony, która, jak wskazano już w powyższych rozważaniach, nie przedstawiła spójnej i jednorodnej wersji zdarzenia w przeprowadzonym procesie kontradyktoryjnym, relacje świadków oskarżenia jawiły się jako zbieżne, spójne konsekwentne. Z tych też powodów Sąd dał wiarę zeznaniom K. S., J. S. i O. L., odmawiając tego waloru wyjaśnieniom oskarżonego oraz zeznaniom świadków M. M. (1) i I. D..

Mając powyższe na uwadze Sąd uznał, że oskarżony M. K. swoim zachowaniem wyczerpał znamiona występku z art. 288§1 kk, którego czynność sprawcza polegała na uszkodzeniu drzwi wejściowych do mieszkania pokrzywdzonej. M. K. kopiąc w drzwi spowodował powstanie w nich wgnieceń na całej szerokości na wysokości 20 cm od dołu drzwi, co skutkowało wygięciem blachy od podstawy drzwi i jej pofalowaniem.

Sąd w tym zakresie zmienił opis czynu w stosunku do zarzutu aktu oskarżenia, przypisując oskarżonemu znamię czasownikowe uszkodzenia, a nie zniszczenia mienia, albowiem drzwi wejściowe na skutek działania oskarżonego nie zostały zniszczone w rozumieniu ich unicestwienia, bądź tak znacznego naruszenia ich właściwości, że ich dalsze użytkowanie nie byłoby możliwe, a jedynie zmniejszona została ich wartość na skutek naruszenia całości tej rzeczy.

Jak wcześniej już wskazano, Sąd zmienił także wartość szkody, jaką poniosła pokrzywdzona ustalając ją na poziomie ceny drzwi przedstawionej w kalkulacji ubezpieczyciela, tj. 499,00 zł.

Uznając oskarżonego za winnego zarzucanego mu czynu, na podstawie art. 288§1 kk przy zastosowaniu art. 37a kk Sąd wymierzył mu karę grzywny w wysokości 30 stawek dziennych, ustalając wysokość jednej stawki na kwotę 20 zł.

Zdaniem Sądu orzeczonej kara jest adekwatna do stopnia winy sprawcy i społecznej szkodliwości czynu.

Niewątpliwie czyn oskarżonego uznać należało za naganny i nie znajdujący usprawiedliwienia, stanowiący wynik nieopanowania emocji. Biorąc jednak pod uwagę, że oskarżony nie był uprzednio karany, nie wykazuje cech demoralizacji, to popełniony czyn jawi się jako incydentalny, wynikający z dynamicznego przebiegu zdarzeń z udziałem pokrzywdzonej i babci oskarżonego.

Biorąc pod uwagę powyższe oraz fakt, że szkoda nie była znaczna, Sąd uznał, iż wobec oskarżonego zachodzą podstawy do zastosowania art. 37a kk i orzeczenie na tej podstawie kary grzywny, jako kary łagodniejszej od pozbawienia wolności przewidzianej w sankcji przepisu art. 288§1 kk.

Zdaniem Sądu poniesienie kary o charakterze finansowym będzie odczuwalne przez oskarżonego jako reakcja na jego sprawcze zachowanie i z całą pewnością odniesie swój prewencyjny skutek.

Na podstawie art. 627 kpk Sąd zasądził od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa poniesione wydatki w wysokości 70 zł i na podstawie art. 3 ust. 1 ustawy o opłatach w sprawach karnych opłatę w wysokości 60 zł.